Nro 227.

WARSZAWA.
Środa d. 24 Sierpnia 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Salus populi.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Stósownie do urządzenia Prezesa Rządu Narodowego z d. 22 b. m. Nr. 13, polecam, aby żaden wojskowy, chociażby nawet czynnie przy armii nie użyty, nie ważył się pod surową odpowiedzialnością, nosić ubiór cywilny, jakoteż nikómu munduru i znaków wojskowych nosić nie wolno, kto do tego nie ma prawa.

w Warszawie dnia 23 Sierpnia 1831 r.

(podp.) Jenerał Dywizyi *Chrzanowski.*

Za zgodność Szef Sztabu,

(podp.) Podpułkownik *Noffok.*

Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Gdy używanie munduru Gwardyi Narodowéj, przez osoby do takowéj nie należące, sprzeciwia się porządkowi służby i bezpieczeństwu publicznemu; przeto wydałem rozkazy, celem zapobieżenia wykroczeniom tego rodzaju i ostrzegam, iż ktokolwiek nie należąc do Gwardyi, poważy się przywłaszczyć sobie noszenie munduru takowéj, ten na zasadzie władzy Gubernatorowi miasta oblężonego służącéj, a mianowicie na zasadzie artykułów 101, 102 i 103 prawa wojskowego z dnia 24 Grudnia 1811 r., pod sąd wojenny oddanym i podług całéj surowości prawa ukaranym zostanie. — w Warszawie dnia 23 Sierpnia 1831 roku. — Jenerał dywizyi *Chrzanowski.*

Komitet opiekujący się żonami i dziećmi powołanego do obrony ojczyzny Rycerstwa.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na dniu wczorajszym otrzymał od Komitetu Polskiego w Lugdunie dwie kwoty pieniężne, pierwsza 3649 franków i 8 centimów, druga 2712 franków i 80 centimów, wynoszące złtp. 11387 gr. 28. Jest to nowy dowód współczucia wolnych Franków dla dobijających się o byt i wolność.

Kiedy zimna polityka gabinetów zobojętnia wszystkie narody na krwawe walki nasze z przemocą despotyzmu, serca szlachetne tém mocniéj biją za uciśnionymi. Wspaniałomyślni Francuzi miasta Lugdunu i jego okolic, dzięki wam za oddany hołd słuszności sprawie naszéj! — w Warszawie dnia 15 Sierpnia 1831 r. — Senator Wojewoda Prezydujący F. *Nakwaski.* Sekretarz Komitetu F. *Tokarski.*

Komitet opiekujący się żonami i dziećmi powołanego do obrony ojczyzny Rycerstwa.

Aniela czyli ślubna obrączka powieść narodowa, wyszła z druku i przedaje się na korzyść rodzin wojowników naszych w tutejszych księgarniach: Hugues, Brzeziny, Mertzbacha i innych; cena złtp. 5. — w Warszawie dnia 22 Sierpnia 1831 r. — Senator Wojewoda Prezydujący F. *Nakwaski.* Sekretarz Komitetu F. *Tokarski.*

— Parlamentarz Rosyjski przywiózł dnia wczorajszego list Jenerała Witta do Prezesa w Radzie ministrów, z prośbą, aby sam, lub przez osobę od siebie umocowaną, chciał się widzieć z wyznaczonym do tego Jenerałem Rosyjskim, i objaśnić feldmarszałka Paszkiewicza o wypadkach nocy 15 b. m. a mianowicie o zamordowaniu Barona Kettlera, jednego z jeńców Rosyjskich.

Prezes, odpieczętowawszy list w Radzie Ministrów, odpisał natychmiast Jenerałowi Witt: doniósł mu o spełnieniu sprawiedliwości na tych, którzy się morderstw dopuścili, z stosownem wytłómaczeniem rzeczy, a co do wyznaczenia osoby umocowanéj, oświadczył, iż dane w liście, z zupełną otwartością, objaśnienie, uwalnia go od dalszych kroków w tym względzie.

— Proboszczowi w Wilanowie nakazali Rosyanie, by publikował z ambony aby wieśniacy żadnych płodów nie wozili do stolicy; nie chciał tego uczynić, i zdołał ujść do Warszawy.

— Potyczka w dniu 17, w której straciliśmy na rekonesansie ku Ołtarzewu dwa bataliony i dwa działa, była nader chlubną dla naszego oręża. Przeszło 3000 jazdy Rosyjskiej kilkakrotnie uderzało dla rozbicia naszéj piechoty, ale nadaremnie; nieprzyjaciel stracił w zabitych i rannych więcéj niż było naszych walczących, obstąpiono nareszcie naszych artyleryą, która ich z bliska kartaczami raziła. Około dwieście zdołało ujśdź, szczupła liczba pozostałych musiała się poddać nie widząc z nikąd ratunku. Tylko pięciu oficerów pozostało zdrowych, reszta rannych lub zabitych. Paszkiewicz kazał sobie przyprowadzić jeńców i chwalił ich męztwo. Żołnierzy kazał częstować wódką; ale pierwszy do którego się udano, wylał ją na ziemię i oddał próżny kubek. Żołnierz nasz ciężko ranny, który się tułał koło pobojowiska, zdołał zwolna przywlec się do swoich; opowiada iż widział jak Rosyanie razem z trupami grzebali w ziemię żyjących jeszcze ciężko rannych wojowników naszych.!

— Utrzymują się pogłoski o powstaniu w Poznańskiém i odniesionych korzyściach Francuzów nad Prusakami w prowincyach Nadreńskich. Jeżeli drugie prawdziwe, piérwsze da się łatwo pojąć i wytłómaczyć.

— Dziś przyprowadzono do stolicy jeńców nieprzyjacielskich, wczoraj zabranych.

— Członkowie obu Izb Sejmowych odbywają codziennie w salach Rządu Narodowego prywatne posiedzenia i narady.

— Onegdaj zmarł Ksiądz Józef Dobrowolski Kan. Metrop. War. Prefekt Liceum tutejszego. Kuryer wczorajszy Warszawski mylnie go wziął za żyjącego tegoż nazwiska i imienia Szan. Kanonika Lubelskiego, znanego z pism o rozwodach, byłego Defensora Matrimonii przy Tryb. wdztwa Mazowieckiego. Nieboszczyk nie sprzeciwiał się rozwodom, bo to była rzecz dla niego zupełnie obojętna i prócz rozprawki religijnéj w programacie Licejskim nic po sobie z uczonych dzieł nie zostawił.

— Kiedy Skrzynecki przed nadjechaniem Deputacyi sejmowéj objeżdżał wojsko i z przymileniem przed pułkiem grenadyerów powiedział: « Słyszałem, dzieci, iż się już bić nie chcecie:» wystąpił przed front Wojciech Pucała, sprezentował broń i rzekł z całą otwartością rewolucyjnego żołnierza: « Kłamstwo, Jenerale! jeśli tak wierzysz stań na czele tych co podobnie z tobą utrzymują a najlepiéj cię o naszym duchu przekonamy.» Wojciech Pucała jest stary żołnierz, otrzymał krzyż za bitwę Grochowską ale Wojciech Pucała zawsze jest otwartym, narzekał głośno na kradzież żywności zowiąc to kradzieżą sił żołnierza, nie schlebiał oficerowi żadnemu i dla tego też dotąd jest tylko prostym żołnierzem.

— Pan J. Rudnicki Kapitan Raporter Gwardyi Narodowéj, złożył Jenerałowi dowódzcy téjże Gwardyi imieniem swoich kolegów obszerny raport w którym dowodzi, że ta instytucya pojęła dokładnie przeznaczenie swoje, że jest zawsze na straży praw, że *swoją powagą wstrzymuje popęd samowolności ludu* i że w szczególności nie miała żadnego udziału w wypadkach nocy 15 b. m. Dla publiczności pisze P. Kapitan co do téj ostatniéj kategoryi. Dosyć było przekonania, że uwięzione osoby są winne, kiedy je przez tyle tygodni, sąd konstytucyjnie działać obowiązany i Rząd Narodowy nad prawami osób czuwający, więzić dozwolił. I tu Gwardya Narodowa (acz nie mogła mieć odmiennego przekonania), stanęła jednak w opozycyi dla zachowania władzom powagi. Straż zamkowa, jak wiadomo dała ognia z bramy i przez półtory godziny broniła przystępu gromadnym tłumom. Dopiéro gdy przyprowadzone przez zastępcę Gubernatora wojsko liniowe wpuszczone zostało, dało ludowi sposobność dostania się na dziedziniec zamkowy i zaraz połączyło się samo z temi, co śmierci osób aresztowanych żądali. Dwie kompanie wojska stanęły we dwa szeregi, a oficerowie na czele oddziału z nich wziętego udali się na górę, dla sprowadzenia osób pod sądem zostających. W tenczas siła Gwardyi Narodowéj zniweczoną już została; broniono jeszcze przystępu do numerów na 2 piętrze, ale opór ten zbyt słaby, taki tylko przyniósł rezultat, że kilku gwardzistów raniono i wiele broni zepsuto, o czem złożony JW. Jenerałowi przez dowódzcę pułku 1 raport bliżéj przekonywa. (!)

— Wielu przyczajonych pod maską patryotyzmu duchów moskiewskich przeraziły wypadki nocy 15 b. m. Poczwary te rzadko kiedy teraz pokazujące się na ulicach, przemyśliwają tylko: jakimby się sposobem wydobydź po za obręby stolicy. Niektórzy już nawet, ile nam wiadomo, zaczynają się starać o paszporta w Kujawskie, dla poratowania jakoby zdrowia. Z tego powodu oświadczamy: że w Kujawskiém w téj chwili można tylko poratować osłabione serce moskiewskie: bo tam jest *tymczasowy rząd Mikołajowski*, a nie kąpiele. Zreformowany po większéj części skład urzędników policyi każe nam się spodziewać, że podobne indywidua po dość wydatnych znamionych rozpoznać potrafi, i niedozwoli nikczemnym uchodzić wyraźnie do moskali dla zdradzania świętéj sprawy naszéj. Mianowicie też najważniejszy w tym względzie urząd Vice-Prezydanta poruczony Xawerowi Bronikowskiemu, jest przy takim wyborze rękojmią czułéj baczności na dobro publiczne.

— Dziennik Powszechny gruntowne uwagi swoje nad przeszłym rządem i obecnym stanem rzeczy, kończy temi słowy: „Piszemy to dla wzbudzenia żalu i skruchy w sercach mężów, którzy nas uwikłali w tę sieć zginienia. Wznieśszy teraz oczy do nieba, uderzywszy się w piersi wyznać muszą: nasza wina!! Modlili się wtenczas, kiedy działać należało: rozdawali szkaplerze i piosnki nabożne wojsku, któremu nie jednę palmę chwały wydarli, przez zaniedbanie najzręczniejszych sposobności porażenia nieprzyjaciół! Niechajże się teraz modlą dla przebłagania nieba za przewinienie swoje, dla przykładu, dla zbudowania świata chrześciańską pokorą.

Biesiadowali i intrygowali w mieście, kiedy wróg za miastem plony uczciwych włościan drapieżnem pustoszył zniszczeniem! Rozsyłali gońców po świecie dla wyżebrania u podnóża tronów tego, cośmy orężem i mocą a z większą daleko chwałą odzyskać mogli. Szafowali względami władzy bez pomiarkowania, bez wyboru, bez namysłu. Rozmnożyli liczbę politycznych fircyków; dworakom rewolucyi i dyplomatycznym modnisiom szeroki otworzyli zawód. Zasługa, cnota, męztwo, talent, wszystko to nic u nich nie znaczyło. Ten był lepszy, kto lepiéj wyrazy swoje cukrował, kto miléj pochlebiał, i usilniéj nadskakiwał. A tymczasem nieszczęście do niesłychanego wzrosło ogromu!

Boże! upamiętaj twórców publicznéj niedoli, powściągnij ich zapędy, niechaj nie wyciągają rąk swoich do władzy, którą tak źle sprawowali! Niechaj nie otaczają męża którego naród wybrał. Niechaj nie uwodzą i nie oszukują jego zdania swemi poszeptami.

Ciężkie zarzuty! ciężkie upomnienia; ale cięższe jeszcze winy! Sroga przepaść przed nami, wróg nie daleko, przyszłość zachmurzona; te są gorzkie owoce, które teraz pożywać musimy z boleścią tém większą na sercu, że to wszystko co się stało, było skutkiem lekceważenia powszechnego głosu, skutkiem zarozumiałości i uporu."

Zła wiara Zjednoczenia.

Wiadomo z jakich powodów powstał Dziennik Zjednoczenie i czyim był organem. Po upadku projektu reformy Rządu, miał on rozszerzać fałszywe zasady małéj liczby osób, które podług grymasów swoich prowadzić chciały rzecz publiczną, i gdyby osiągnęły pożądaną władzę, byłyby może dotychczas świętą naszą sprawę zgubiły. Pewna liczba ludzi, związanych od pierwszych dni rewolucyi różnemi, a najczęściéj salonowemi stosunkami, mocno wpływała na sprawy narodu, lecz dopiero w połowie Czerwca w zamiarze reformy Rządu skoncentrowana, dała się poznać jako pewne ciało polityczne i otrzymała nazwisko Reformistów. Koterya ta długie prace skończyła na niczém, upadła w znaczeniu przez upadek projektu reformy i pozostawiła tylko po sobie jedyny owoc, Dziennik Z j e d n o c z e n i e.

Godny ten Reprezentant Reformistów, wyobrażał ich wiernie. Bił czołem Skrzyneckiemu w każdym przypadku, w którym opinia publiczna przeciw niemu powstawała. Niechętny Rządowi, był przecież czcicielem niektórych jego członków. Osłaniał zgubne czynności dyplomatyczne, powstawał na opinią, która się w większości coraz widoczniéj objawiała, zgoła więcéj on był narzędziem niektórych osób niż jakiego systematu politycznego.

Noc 15 Sierpnia, sprowadziła w następstwie ważne wypadki. Rząd z pięciu członków złożony ustępuje; mąż z energią i pojęciami rewolucyjnemi, powołany przez Naród, obejmuje silną dłonią stér ojczystéj nawy, w chwili kiedy już zatonąć miała, błędnie prowadzona nieudolną lub niechętną ręką. Wszystko zapowiada przyszłość pomyślną, a nawet w ostatniém nieszczęściu chwalebną.

Zjednoczenie ogołocone zostało z swoich półbogów, tak jak i tułające się cienie reformistów; dziś więc, kiedy opatrzność jakby cudem szczęśliwe odmiany sprowadziła, chce w nas wmówić: iż ich zamiar, przecież po smutném doświadczeniu przyszedł do skutku. Nie wahamy się na chwilę, zarzucić najgrubszego fałszu temu twierdzeniu i utrzymywać nie przestaniemy, iż dzisiejsza zmiana Rządu, najmniejszego nie ma związku i podobieństwa z zamierzoną w Czerwcu reformą, owszem zupełnie jest jéj przeciwna i tak dalece zniweczyła zgubne zamiary, że nawet dziennik Zjednoczenie zupełnie stał się niepotrzebnym. Rzut oka na przeszłość usprawiedliwi to cośmy powiedzieli.

Po upadku Dyktatury, kiedy Izby przystępowały do utworzenia nowego Rządu, pojmujący potrzebę kraju Reprezentanci, a osobliwie tak wówczas zwana Partya Kaliszanów, proponowała i popierała formę Rządu, do dzisiejszéj bardzo podobną. Szan. Bonawentura Niemojowski w motywach wspierających jego zdanie miał szczególny wzgląd na sprężystość Rządu skoncentrowanego w jednéj osobie i dla téj przyczyny władzę wykonawczą *jednego* w Radzie Ministrów, popierał. Ale któż to sprzeciwiał się temu? Ci po większéj części, co w cztery miesiące później na własne dzieło powstali, a szczególniéj Poseł Swidziński, filar lepianki w Czerwcu rozsypanéj.

Ponieważ przypuszczamy, że w Reprezentantach narodu, a szczególniéj tak należycie ukształconych i tak wysoko a sprawiedliwie o sobie sądzących, jakim jest Poseł Swidziński Redaktor Zjednoczenia, nie łatwo daje się zmienić pewien systemat raz po głębokiéj rozwadze przyjęty, dziwiło nas że tenże Poseł i inni jemu podobni, którzy w Styczniu projekt Kaliszanów odrzucili, w Czerwcu zapragnęli władzy jednego. Ponieważ jak już powiedzieliśmy, trudno aby głęboko rozważony i przyjęty systemat odmieniał się w człowieku gruntownym, godziło się przypuszczać iż powodem do zamierzonéj Reformy więcéj był wzgląd na osoby jak na systemat.

Teraz bezstronnie zastanówmy się nad tém, kogoby podług panującéj wówczas opinii o osobach czekał zaszczyt dzierżenia losów narodu, co mogło nastąpić, gdyby mądrość sejmu proponowanéj w Czerwcu Reformy nie odrzuciła.

Okropnie zawiedzeni na Dyktatorze, któremu cały naród z niesłychaną skwapliwością, serca, wiarę, a nawet rozum poświęcił, nie korzystaliśmy z przeszłości, która kazała sądzić ludzi podług czynów, a czyny oceniać bez zaślepienia poprzednią sławą. Oprócz tego wielu najętych krzykaczów głuszyło wyrzekaniami każdy sąd, każde zdanie mniéj korzystne o ludziach publicznych; ślepi! nie chcieli widzieć światła prawdy. Dla tego téż pomimo widocznego upadku rzeczy publicznéj, mała liczba prawych obywateli ośmieliła się stawiać czoło ludziom zabijającym sprawę naszą, a ci których władza mogła złemu zaradzić, drzymali naganne, wśród burzy zagrażającéj ojczyznie.

Wypadki wojenne w końcu Kwietnia, korzyści pod Wawrem i Dębem, rozszerzyły wprawdzie wyobrażenie o szczególniejszych zdolnościach Skrzyneckiego, ale długa stagnacya w działaniach i wzgląd na skarb, który bezowocnie wycieńczała nieczynność, w ludziach nawet zdrowym tylko rozsądkiem obdarzonych wzbudzały obawę o przyszły los narodu. Kroki dyplomatyczne do układów z Dybiczem, poprzedzające wypadki wojenne zatrwożyły patryotów, ale je umiano wytłómaczyć i opinią w tym względzie zaspokoić. Pomimo więc szkodliwéj dążności w działaniach wojennych i dyplomacyi naszéj, ludzie kierujący temi ważnemi czynnościami, byli w Czerwcu przedmiotem czci Izb Sejmujących, a usłużni ich zwolennicy, tłumili wszystko coby ich kredyt osłabiać mogło. Bitwa Ostrołęcka nie otworzyła nawet oczu narodowi, a opinia Skrzyneckiego tak jeszcze była ugruntowaną, że się nie wahano wydrzeć krajowi męża nieskażonéj duszy, zasłużonego przeważnie rewolucyi, aby oddać hołd Skrzyneckiemu, którego on czyny jako prawy Polak i znawca rzeczy potępiał.

Powiedzcież więc otwarcie wy coście w Czerwcu projekt Reformy wnieśli i popierali, w czyje ręce mógł bydź wówczas złożony los milionów obywateli i dalekich pokoleń Polski? Kogoście przeznaczać mogli wewnętrznie, na Naczelnika rewolucyi? Skrzyneckiego i Czartoryskiego. Slepota nasza taki tylko wybór rokować mogła, a wyraźny lubo najniewłaściwszy wpływ Wodza na działania sejmowe, przekonywa iż pragnął Reformy zapewne do ukończenia swoich wielkich planów.

Któżby więc prócz Zjednoczenia, śmiał w dzisiejszych wypadkach i zmianie Rządu upatrywać Reformę Czerwcową. Ogień i woda nie są sprzeczniejsze od tych żywiołów, które składają Rząd dzisiejszy, a składać mogły reformowany w Czerwcu.

Na zawsze już skonały zamiary ówczesnych Reformistów, organ ich *Zjednoczenie* stracił przedmioty swoich uwielbień i dążności. Żałobę swoją pociesza oczernianiem narodu z powodu wypadków 15 Sierpnia i potępianiem patryotów, których wyroki sądowe uniewinniają. Niechaj się wreszcie zatrudnia tą ulubioną pracą, ale niech złą wiarą nie żartuje z rozsądku publicznego, dostrzegając w dzisiejszych zmianach Reformę Czerwcową. Znaczne zapasy pochlebstw i kadzideł przeznaczonych dla Skrzyneckiego i Dyplomacyi, niechaj w składach Zjednoczenia na zawsze zostaną: nie godzi się ich bowiem dziś używać dla uczczenia męża, pragnącego zbawić ojczyznę, kiedy były przeznaczone i tak hojnie szafowane tym którzy ją gubili.

Polityczny wzgląd na granice dawnéj Polski.

(Dokończenie.)

Jeżeli dziś na tych samych zasadach *wolności*, *całości i niepodległości* naród Polski powołany jest żeby zrzucił z siebie ohydne jarzmo niewoli, na małe się zdadzą obca pomoc i układy, (1) fakta i zapał narodu mocno nas przekonywały, że możem zwyciężyć. „Wy wiecie jak macie walczyć z dwoma pokoleniami . . . . potrzeba wam bydź zarazem lisem i lwem.“ (2) Właśnie Polacy rzucili się jak lwy, prowincye ujarzmione z chytrością lisa urządziły powstanie, siła nasza mogłaby się potroić, nieprzyjaciel albo by już upadł, albo byłby blizkim upadku. Rzecz jednak nie jest stracona, granice nasze przy tęgości charakteru Reprezentantów i waleczności wojska, posuną się jeżeli nie w dawne zabory, to przynajmniéj tam, gdzie się kończy język Polski, gdzie rok 1772 oznaczał linie graniczne. Pięć wielkich rzek przebiega niwy Polskie i ujście ich powinno zakończyć panowanie Polskie, tego wymaga nasza cywilizacya, handel, kultura i niepodległość. Wisła, Niemen, Dniester, Dzwina i Dniepr, są rzeki Polskie i naszém produktem ładowne uchodzą w morze. Za Dnieprem i Dźwiną ciągną się małe cząstki ludu Polskiego, to jest: reszta dawnych województw Mścisławskiego i Witebskiego, które wrócić do nas powinny; lecz kraj między Dniestrem i Dnieprem przytykający do brzegów morza czarnego, chociaż niezbyt ludny i stepowy, największego jest interesu. Rosya jeżeli przestanie bydź państwem zaborczém, nie wiele może bydź dla niéj interesującym, i może się go wyrzec, posiadając dla swego handlu w około brzegi tegoż morza. W południowéj stronie kraj między Dniestrem, Prutem i Dunajem, czyli dzisiejsza Wołoszczyzna i Multany, w najpiękniejszéj pozycyi nadmorskiéj parę milionów ludności liczący, czas jest, żeby przestał bydź igraszką polityki i dumnych widoków. Multany i Wołoszczyzna mogą bydź państwem samodzielném, tak jak niem są Szwajcarowie, Belgia, Holandya, Dania; w najgorszym razie, gdyby Turcya opierała się przy haraczu, mógłby bydź pod lepszą opieką Polski i Austryi, aniżeli jak dziś, Rosyi. Lecz żeby to wszystko ziściło się, potrzeba nam przeważnego zwycięztwa, zwycięztwa któreby nas mogło wyprowadzić z teraźniejszego zacyrklowania.

Wy, co macie przodkować w odrodzeniu się ojczyzny, a szczególniéj ty, co masz przywodzić szeregom mężnych, jeżeli postanowisz przebiedz tę drogę, musisz posiadać wielką wiarę w siłach narodu, przymioty wojownika, entuzyazm wolności i niepodległości, obszerne widoki, godne wielkiego charakteru, godne wielkiego ludu! Wtedy dojdziesz do tych krańców ziemi naszéj, gdzie ostatni człowiek z uniesieniem ciężko wzdychając, powtarza w cichości wyraz: luba ojczyzno! gdzie ostatnie serce Polskie bije na Polskiem błoniu! Nie będziesz się żywił zatrutemi pokarmami układów i obcéj pomocy, lecz z pomnożonemi dwakroć siłami narodowemi, oczyściwszy kraj cały z wojsk najezdniczych, stojąc na starożytnych granicach z bronią w ręku, sam wspólnie z narodem przygotujesz układy, które przypadną do smaku, które zapewnią siły i zdrowie polityczne kilkunastu milionów ludzi; wszelkie zaś inne układy, między narodem walczącym o niepodległość, a dumnym przywłaszczycielem, jako ze złych źrzódeł pochodzące, a tém samém szkodliwe, miejsca mieć nie mogą.

F. M.

(1) Moralne i fizyczne siły narodu Polskiego są aż nadto dostateczne, na odparcie siły i najazdu Mikołaja. Nieprzeczę jednak temu, że obca pomoc mogłaby bydź użyteczną gdyby wyprawa Dwernickiego lub Giełguda wzięła pomyślniejszy obrót. Opanowanie portów na Baltyku lub też morzu Czarnem, postawiłoby w możności mocarstwa nam sprzyjające w ofiarowaniu swojéj pomocy w pieniądzach, w amunicij, broni, na czem nam zbywa. Z resztą widmo potęgi i sławy Mikołaja, wiążące wzajemnie systemata rozmaitych traktatów i przymierzów, tak opanowało gabinety, że nawet sama *nieinterwencya* wychodzi raczéj na korzyść Mikołaja, a na naszą szkodę. Cóż dopiero chcieć? albo jak długo na to oczekiwać potrzeba ażeby *interwencya* i w jakim jeszcze kształcie mogła bydź nam pomocną? W takim więc stanie szybkie i korzystne działania wojenne, wyjarzmienie braci naszych, korzystanie z ich patryotyzmu i zasobów, jest rzeczywistą dla nas pomocą, a przeciwnie dla Mikołaja rzeczywistym upadkiem.

(2) Dewiza Walenroda.

— *Sprostowanie.* — W Nr. 224 Gazety naszéj, w kol. 2, szpl. 2, u dołu w wier. 54, opuszczone zostały wyrazy: „*Żądały jéj codzienne listy Prezesa Rządu Narodowego.*“ Sprostowanie to czynimy na mocy uczynionego nam przez wiarogodną osobę zapewnienia, że w odpisie tego artykułu, który nam został udzielony, zaszła niezawodnie pomyłka.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.